

Spółeczeństwo polskie w oczach pisarzy Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego

Literatura Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego stworzyła rozległy, a zarazem bardzo krytyczny obraz polskiego społeczeństwa. Pisarze interesowali się relacjami pomiędzy chłopami, inteligencją, ziemiaństwem, mieszczaństwem i robotnikami. Zastanawiali się, czy te grupy są zdolne do współpracy, kto powinien przewodzić narodowi i jakie przyczyny uniemożliwiają stworzenie sprawiedliwej wspólnoty. Ich utwory pokazują społeczeństwo głęboko podzielone, w którym poszczególne warstwy nie rozumieją się, żyją w odmiennych warunkach i troszczą się przede wszystkim o własne interesy.

Młoda Polska była epoką pełną sprzecznych nastrojów. Z jednej strony pojawiały się dekadentyzm, poczucie bezsilności, zwątpienie w sens działania i przekonanie o nadchodzącym kryzysie cywilizacji. Z drugiej strony Polska nadal pozostawała pod zaborami, dlatego pisarze nie mogli całkowicie odrzucić problemów narodowych. Literatura próbowała budzić świadomość społeczną, wskazywać przyczyny wcześniejszych klęsk oraz przygotowywać społeczeństwo do walki o wolność.

Szczególnie ważna była twórczość Stefana Żeromskiego, który czuł się odpowiedzialny za los kraju i chciał oddziaływać na narodowe sumienie. Przedstawiał biedę, wyzysk, społeczne upokorzenie i moralne konsekwencje nierówności. Nie tworzył łagodnych ani pocieszających obrazów. Uważał, że pisarz powinien pokazywać również najbardziej bolesne zjawiska, ponieważ tylko poznanie prawdy może doprowadzić do przemiany.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku sytuacja uległa

zasadniczej zmianie. Spełniło się marzenie kilku pokoleń Polaków, ale wolne państwo nie stało się automatycznie krajem sprawiedliwym, nowoczesnym i szczęśliwym. Polska musiała połączyć ziemie należące wcześniej do trzech zaborców, odbudować gospodarkę, stworzyć administrację oraz zmierzyć się z biedą, zacofaniem i konfliktami politycznymi.

Wielu pisarzy przeżyło rozczarowanie. Pokolenie dawnych bojowników o wolność, obejmując stanowiska w odrodzonym państwie, nie zawsze realizowało ideały własnej młodości. Pojawiały się karierowiczostwo, kompromisy, nierówności i obojętność na cierpienie najuboższych. Literatura dwudziestolecia pytała więc, czy Polacy potrafią odpowiednio wykorzystać odzyskaną wolność.

Najpełniejszym młodopolskim obrazem społeczeństwa jest „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Akcja dramatu rozgrywa się w bronowickiej chacie podczas wesela inteligenta z chłopką. Spotkanie przedstawicieli różnych warstw społecznych mogłoby zapowiadać ich pojednanie. W rzeczywistości ujawnia jednak wzajemne uprzedzenia, nieufność i brak wspólnego języka.

Chłopi przedstawieni w „Weselu” nie są grupą całkowicie nieświadomą wydarzeń politycznych. Czepiec rozpoczyna rozmowę z Dziennikarzem od pytania: „Cóż tam, panie, w polityce? Chińczyki trzymają się mocno!?”. Interesuje się światem, czyta gazety i chce rozmawiać o sprawach publicznych. Dziennikarz nie traktuje go jednak poważnie. Wolałby widzieć wieś jako spokojną przestrzeń istniejącą poza historią.

Słowa: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna” ujawniają stereotyp zakorzeniony w świadomości inteligencji. Dziennikarz nie chce przyjąć do wiadomości, że chłop może rozumieć politykę i uczestniczyć w życiu narodowym. Wygodniej mu zachować wyidealizowany obraz wsi jako miejsca ciszy, tradycji i niezmienności.

Czepiec ma świadomość siły własnej warstwy. Przypomina, że chłopcy są gotowi chwycić za kosy, jeżeli znajdzie się ktoś zdolny ich poprowadzić. Odwołanie do kos przywołuje udział chłopów w bitwie pod Racławicami. Wieś posiada energię oraz potencjał, ale potrzebuje celu, organizacji i odpowiedzialnego przywództwa.

Jednocześnie pomiędzy chłopami i inteligencją istnieje pamięć dawnych krzywd. Szlachta przez wiele stuleci wykorzystywała ludność wiejską, natomiast rabacja galicyjska z 1846 roku pokazała, że chłopski gniew może zwrócić się przeciwko dworom. W dramacie przypomina o tym Upiór Jakuba Szeli. Nie można zbudować wspólnoty jedynie za pomocą deklaracji o braterstwie, jeśli nie zostaną przepracowane historyczne konflikty.

Czepiec trafnie zauważa, że inteligenci obawiają się chłopskiego ruchu. Chcieliby korzystać z energii ludu, ale jednocześnie boją się utraty kontroli. Chłopcy natomiast podejrzewają, że panowie gardzą nimi i traktują ich wyłącznie jako barwną dekorację. Wzajemna nieufność uniemożliwia rzeczywistą współpracę.

Wyspiański nie idealizuje żadnej ze stron. Także chłopcy ujawniają niedojrzałość, gwałtowność i przywiązanie do materialnych oznak powodzenia. Najważniejszym przykładem jest Jasiek, który otrzymuje złoty róg mający wezwać ludzi do powstania. Gubi go, kiedy schyla się po czapkę z pawimi piórami. Błyszczący przedmiot okazuje się dla niego ważniejszy niż symbol wspólnej sprawy.

Nie należy uznawać tego wydarzenia za prosty dowód, że wszyscy chłopcy są niezdolni do patriotycznego działania. Jasiek reprezentuje jednak niebezpieczeństwo próżności, egoizmu i braku rozpoznania prawdziwej wartości. Złoty róg oznacza możliwość narodowego zjednoczenia, natomiast czapka – prywatne ambicje i fascynację zewnętrznym efektem. Historyczna szansa zostaje przegrana przez pomylenie hierarchii wartości.

Jeszcze ostrzej Wyspiański ocenia inteligencję. Jej zainteresowanie wsią często ma charakter powierzchowny. Zjawisko to określa się mianem chłopomanii. Pan Młody zachwyca się strojem, barwnością, obyczajami i pozorną naturalnością chłopów, ale nie zna rzeczywistych problemów ich życia. Wieś jest dla niego przede wszystkim atrakcyjnym obrazem.

Słowa „wyście sobie, a my sobie” podsumowują pozorność pojednania. Małżeństwo inteligenta z chłopką nie usuwa wielowiekowych różnic społecznych. Wesele pozwala przedstawicielom obu warstw znaleźć się w jednym pomieszczeniu, ale nie tworzy jeszcze wspólnoty poglądów, doświadczeń i interesów.

Inteligenci posiadają wielkie ambicje i odczuwają nadmiar niewykorzystanej energii. Marzą o „ogromnych, wielkich rzeczach”, lecz nie potrafią przejść od wyobrażeń do czynu. Poeta jest pogrążony w dekadencjskich nastrojach, Dziennikarz rozumie kryzys polityczny, ale pozostaje bierny, a Pan Młody zamienia problemy społeczne w estetyczną zabawę.

Szczególnie wymowna jest postawa Gospodarza. Wernyhora powierza mu misję zorganizowania powstania i wręcza złoty róg. Gospodarz nie wykonuje jednak zadania osobiście. Przekazuje odpowiedzialność Jaśkowi, a sam zasypia. Inteligencja, która uważa się za naturalnego przywódcę narodu, zawodzi w chwili rzeczywistej próby.

Finałowy chocholi taniec obejmuje zarówno chłopów, jak i inteligentów. Wszyscy poruszają się w rytm muzyki, lecz nie podejmują świadomego działania. Społeczeństwo posiada energię, pamięć historyczną i symbole narodowe, ale nie umie przekształcić ich w skuteczny czyn. Wyspiański nie wskazuje jednej klasy zdolnej samodzielnie odbudować Polskę. Pokazuje, że bez porozumienia wszystkich warstw kolejne szanse zostaną zmarnowane.

Inny obraz chłopca pojawia się w opowiadaniu Żeromskiego

„Rozdziobią nas kruki, wrony...”. Bohater, Andrzej Borycki, nazywany Szymonem Winrychem, przewozi broń dla uczestników powstania styczniowego. Zostaje zaatakowany i zabity przez rosyjskich żołnierzy. Po ich odejściu na miejsce przychodzi ubogi chłop, który zabiera ubranie z ciała powstańca oraz przedmioty mogące mieć jakąkolwiek wartość.

Zachowanie chłopca może wydawać się okrutne, ale narrator nie przedstawia go wyłącznie jako człowieka z natury złego. Jego postępowanie jest skutkiem wielowiekowej nędzy, wyzysku i ciemnoty. Chłop nie rozumie idei powstania, ponieważ państwo oraz warstwy uprzywilejowane nigdy nie stworzyły w nim poczucia przynależności do narodowej wspólnoty. Najważniejsza pozostaje dla niego walka o biologiczne przetrwanie.

Scena ma znaczenie symboliczne. Powstanie przegrywa nie tylko z powodu siły zaborcy, ale również dlatego, że nie łączy wszystkich warstw społeczeństwa. Winrych walczy za ojczyznę, której chłop nie potrafi uznać za własną. Brak solidarności sprawia, że rosyjscy żołnierze mogą bez większego trudu pokonać podzielony naród.

Żeromski pokazuje także historyczną odpowiedzialność szlachty i inteligencji. Nie można oczekiwać od chłopów patriotycznej świadomości, jeżeli wcześniej byli traktowani jak siła robocza i pozostawiani bez edukacji. Finał opowiadania jest gorzkim oskarżeniem systemu społecznego, który uniemożliwił stworzenie prawdziwej wspólnoty narodowej.

W opowiadaniu „Zmierzch” Żeromski przedstawia małżeństwo Gibałów, wykonujące wyczerpującą pracę za bardzo niskie wynagrodzenie. Gibała i Gibałowa pracują do późnego wieczora, ponieważ muszą zdobyć środki niezbędne do życia. Nie mają czasu na odpoczynek, opiekę nad dzieckiem ani pielęgnowanie więzi rodzinnej.

Naturalistyczne opisy pokazują deformację ciała Gibałowej. Kobieta zostaje porównana do zwierzęcia, ale nie jest to

oskarżenie skierowane przeciwko niej. Zezwierzęcenie stanowi rezultat nieludzkich warunków. Człowiek zmuszony do pracy ponad siły traci możliwość rozwijania uczuć, zainteresowań i potrzeb innych niż biologiczne.

Żeromski ukazuje, że bieda niszczy nie tylko zdrowie, lecz także relacje międzyludzkie. Gibałowie nie przestają kochać dziecka z własnej woli. System ekonomiczny odbiera im czas i energię potrzebne do normalnego życia rodzinnego. Literatura staje się oskarżeniem społeczeństwa godzącego się na podobny wyzysk.

Tragiczną sytuację mieszkańców wsi przedstawiał również Jan Kasprowicz w cyklu sonetów „Z chałupy”. Nie należy mylić tych utworów z późniejszymi „Hymnami”. Sonety ukazują ludzi chorych, niedożywionych, pozbawionych dostępu do lekarza i edukacji. Ich życie zależy od niewielkich sum pieniędzy, których najczęściej nie posiadają.

W jednym z obrazów człowiek cieszący się dawniej szacunkiem umiera, ponieważ nie stać go na leczenie. W innym zdolny chłopiec zdobywa wiedzę kosztem głodu i zdrowia, a następnie umiera na gruźlicę. Awans społeczny okazuje się niemal niemożliwy. Nawet wyjątkowe zdolności nie wystarczają, jeżeli człowiek od dzieciństwa walczy z nędzą.

Kasprowicz, sam pochodzący z rodziny chłopskiej, nie przedstawia wsi jako spokojnej arkadii. Pokazuje realne cierpienie ludzi pomijanych przez kulturę oficjalną. Jego utwory mają budzić współczucie, ale również poczucie odpowiedzialności za społeczne warunki, w których talent i praca zostają zmarnowane.

Problemy robotników i miejskiej biedoty ukazuje Żeromski w „Ludziach bezdomnych”. Tomasz Judym odwiedza dzielnice zamieszkałe przez najuboższych, fabryki i kopalnie. Dostrzega, że warunki pracy prowadzą do chorób, przedwczesnej śmierci i utraty ludzkiej godności.

Kobiety pracujące w fabryce cygar wykonują przez wiele godzin te same automatyczne ruchy. Przypominają maszyny, ponieważ organizacja pracy nie pozostawia miejsca na indywidualność. To nie robotnice są z natury pozbawione uczuć. System przemysłowy traktuje je jak narzędzia i wykorzystuje ich zdrowie dla zysku właścicieli.

Równie przejmujący jest obraz górników. Pracują pod ziemią, w ciemności i nieustannym zagrożeniu. Ich codzienna „szychta” zostaje zestawiona z przyszłym grobem. Człowiek przez znaczną część życia przebywa w ziemi, aż w końcu trafia do niej na zawsze. Metafora ujawnia śmiertelne niebezpieczeństwo i brak perspektyw tej grupy.

Judym reprezentuje inteligenta, który rozumie własny obowiązek wobec pokrzywdzonych. Pochodzi z ubogiej rodziny i dzięki wykształceniu awansuje społecznie. Nie chce jednak zapomnieć o środowisku, z którego się wywodzi. Uważa, że ma do spłacenia dług wobec biednych.

Jego działalność napotyka opór ludzi zamożnych, a także innych lekarzy. Środowisko inteligenckie nie chce rezygnować z wygody ani zysków. Judym pozostaje samotny i ostatecznie odrzuca miłość Joasi, ponieważ obawia się, że szczęście rodzinne osłabi jego gotowość do społecznej walki.

Żeromski pokazuje zarówno moralną wielkość, jak i dramatyczną słabość inteligenta-społecznika. Judym potrafi dostrzec cierpienie, ale nie umie stworzyć ruchu zdolnego do skutecznego działania. Wybiera samotne poświęcenie, które może doprowadzić do jego osobistej klęski. Jednostkowy heroizm nie zastąpi reform instytucjonalnych i współpracy całego społeczeństwa.

Odrębną grupą poddaną ostrej krytyce jest mieszczaństwo. Jego najbardziej znany portret stworzyła Gabriela Zapolska w dramacie „Moralność pani Dulskiej”. Tytułowa bohaterka stała się symbolem obłudy, zakłamania, skąpstwa i przywiązania do

pozorów. Od jej nazwiska powstało pojęcie „dulszczyzna”.

Dulska nie kieruje się rzeczywistymi zasadami moralnymi. Najważniejsza jest dla niej opinia otoczenia. W domu może tolerować krzywdę, romans syna ze służącą i rodzinne zakłamanie, pod warunkiem że skandal nie wydobędzie się na zewnątrz. Zgodnie z jej sposobem myślenia „brudy” należy prać we własnym domu – nie po to, aby usunąć zło, lecz aby je ukryć.

Bohaterka inaczej zachowuje się prywatnie, a inaczej publicznie. W domu chodzi w zaniedbanym ubraniu i oszczędza na podstawowych potrzebach. Na ulicy chce wyglądać jak szanowana mieszcza. Jej moralność jest podobnie podwójna: liczy się zewnętrzna przyzwoitość, a nie uczciwe traktowanie ludzi.

Kiedy Hanka zachodzi w ciążę ze Zbyszkiem, Dulska nie myśli o odpowiedzialności syna ani o losie dziewczyny. Próbuje przekupić służącą i usunąć problem z domu. Człowieka pochodzącego z niższej warstwy traktuje jak przeszkodę, którą można zlikwidować za pomocą pieniędzy.

Jako właścicielka kamienicy Dulska jest bezwzględna wobec lokatorów. Mieszkania stanowią dla niej przede wszystkim źródło dochodu. Nie interesują jej warunki życia najuboższych ani skutki własnych decyzji. Zapolska pokazuje w ten sposób związek obyczajowej obłudy z ekonomicznym wyzyskiem.

Krytyka nie dotyczy wyłącznie jednej kobiety. Cała rodzina uczestniczy w systemie zakłamania. Zbyszko buntuje się głównie za pomocą słów, lecz ostatecznie nie ma odwagi zerwać z wygodnym światem. Dulski milczy i unika odpowiedzialności. Hesia szybko przyswaja cynizm dorosłych. Dulszczyzna okazuje się stylem życia przekazywanym następnym pokoleniom.

Młodopolski obraz społeczeństwa jest więc bardzo pesymistyczny. Chłopi posiadają energię, ale brakuje im organizacji oraz zaufania do inteligencji. Inteligenci dużo mówią, lecz nie potrafią działać. Ziemiaństwo oraz

mieszczanstwo chronią własne przywileje, a robotnicy i wiejska biedota są wyniszczani przez nieludzkie warunki. Żadna grupa nie okazuje się samodzielnie zdolna do przeprowadzenia narodowej przemiany.

Odzyskanie niepodległości powinno było zmienić tę sytuację. Literatura dwudziestolecia pokazuje jednak, że dawne podziały nie zniknęły. Jednym z najważniejszych utworów podejmujących ten temat jest „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego.

Cezary Baryka przyjeżdża do Polski pod wpływem opowieści ojca o szklanych domach. Mają one symbolizować nowoczesne, sprawiedliwe państwo wykorzystujące osiągnięcia techniki dla dobra wszystkich obywateli. Po przekroczeniu granicy bohater widzi jednak biedę, błoto i zniszczenia. Marzenie zostaje skonfrontowane z rzeczywistością.

Szczególnie ważny jest pobyt Cezarego w Nawłoci. Mieszkańcy dworu żyją w dostatku i większość czasu poświęcają przyjęciom, spacerom, romansom oraz kolejnym posiłkom. Jedzenie staje się rozbudowanym rytuałem, niemal głównym sposobem organizowania dnia. Ziemiaństwo trwa w świecie przypominającym dawne czasy i nie dostrzega konieczności głębokich reform.

Sielankowy obraz zostaje zestawiony z pobliskim Chłodkiem. Chłopi żyją tam w skrajnej nędzy, cierpią głód i nie posiadają dostępu do właściwego leczenia. Starzy oraz chorzy bywają traktowani jak ciężar dla rodziny, która sama walczy o przetrwanie. Kontrast pomiędzy Nawłocią i Chłodkiem demaskuje niesprawiedliwość społeczną odrodzonej Polski.

Cezary reaguje gniewem. Zarzuca chłopom, że prowadzą „zwierzęce” życie i nie buntują się przeciwko własnemu losowi. Jego wypowiedź wyrasta ze współczucia, ale jest również niesprawiedliwa. Bohater nie zawsze rozumie, że ludzie wyniszczeni głodem, pracą i brakiem edukacji nie mogą łatwo stworzyć świadomego ruchu politycznego.

Żeromski nie przedstawia więc chłopskiej bierności jako cechy

wrodzonej. Jest ona skutkiem wielopokoleniowej biedy oraz wykluczenia. Człowiek skupiony na zdobyciu jedzenia dla rodziny ma ograniczone możliwości interesowania się wielkimi programami społecznymi. Najpierw należałoby stworzyć warunki umożliwiające mu edukację i uczestnictwo w życiu publicznym.

Równie trudna jest sytuacja proletariatu. Powieść przywołuje dane o gruźlicy, wysokiej śmiertelności oraz krótkim życiu robotników. Praca nie zapewnia bezpieczeństwa, lecz często prowadzi do chorób i przedwczesnej śmierci. Niepodległe państwo nie zdołało usunąć nędzy odziedziczonej po okresie zaborów i wojny.

W „Przedwiośniu” toczy się spór o rolę poszczególnych klas oraz sposób naprawy kraju. Szymon Gajowiec reprezentuje program stopniowych reform, budowy instytucji i wzmocnienia państwa. Antoni Lulek opowiada się za komunizmem i rewolucyjnym przejęciem władzy przez proletariat. Cezary nie przyjmuje w pełni żadnego z tych stanowisk.

Gajowiec jest uczciwym inteligentem i patriotą, ale jego działania wydają się Cezaremu zbyt powolne. Stopniowe reformy nie przynoszą natychmiastowej pomocy ludziom umierającym z głodu. Lulek proponuje szybkie zniszczenie istniejącego porządku, lecz Cezary pamięta okrucieństwo rewolucji w Baku. Wie, że hasła równości mogą prowadzić do terroru.

Wątpliwość, czy wyniszczony biedą proletariat jest gotowy do samodzielnego kierowania państwem, pojawia się w powieści jako element politycznego sporu. Nie należy jej automatycznie uznawać za ostateczne stanowisko Żeromskiego. Pisarz pokazuje argumenty obu stron, ale nie daje prostego rozwiązania.

Otwarte zakończenie przedstawia Cezarego idącego z manifestacją robotników. Bohater wychodzi jednak z szeregu i maszeruje oddzielnie. Może to oznaczać solidarność z protestującymi, ale jednocześnie zachowanie niezależności od komunistycznego programu. Żeromski pozostawia czytelnika z

pytaniem o właściwy kierunek reform.

„Przedwiośnie” jest gorzką oceną społeczeństwa, które odzyskało państwo, lecz nie zbudowało jeszcze wspólnoty równych obywateli. Ziemiaństwo chroni wygodne życie, chłopci pozostają pogrążeni w nędzy, robotnicy chorują, a inteligencja spiera się o programy, których nie potrafi skutecznie zrealizować. Tytuł wskazuje jednak, że jest to okres przejściowy. Przedwiośnie może prowadzić do wiosny, jeśli społeczeństwo podejmie wysiłki przemiany.

Rozbudowany obraz społecznych podziałów stworzyła również Zofia Nałkowska w „Granicy”. Już tytuł powieści można odnosić do granic ekonomicznych, moralnych i psychologicznych oddzielających ludzi. Bohaterowie żyją w jednym mieście, ale ich rzeczywistości prawie się nie spotykają.

Symbolicznym obrazem społeczeństwa jest kamienica Cecylii Kolichowskiej. Na wyższych piętrach mieszkają ludzie stosunkowo zamożni, natomiast w wilgotnych i ciemnych suterrenach żyją najubożsi. Układ budynku odtwarza hierarchię społeczną. Ci, którzy znajdują się „na górze”, korzystają z pracy oraz opłat ludzi umieszczonych „na dole”.

Kolichowska dostrzega, że świat jest źle urządzony, ale nie chce sama ponosić kosztów jego naprawy. Tłumaczy, że nie zamierza cierpieć z powodu niesprawiedliwości, której nie stworzyła. Taka postawa jest psychologicznie zrozumiała, lecz moralnie niebezpieczna. Świadomość zła nie prowadzi do działania, ale staje się kolejnym usprawiedliwieniem bierności.

Właścicielka wynajmuje najbiedniejszym pomieszczenia nieodpowiednie do zamieszkania i pozostaje odporna na prośby o obniżenie czynszu. Jednocześnie zamyka się we własnym mieszkaniu wśród mebli oraz pamiątek. Przedmioty zastępują jej relacje z ludźmi. Nałkowska pokazuje mieszczaństwo odizolowane zarówno przestrzennie, jak i emocjonalnie od cierpienia

innych.

Ziemiaństwo zostaje ukazane poprzez właścicieli Boleborzy oraz rodzinę Ziembiewiczów. Tczewscy posiadają majątek, ale jego codzienne prowadzenie powierzają administratorowi. Życie zamożnych właścicieli opiera się na przywilejach, podczas gdy inni wykonują potrzebną pracę. Majątek jest dla nich źródłem pozycji, a nie wspólnotą, za którą ponoszą odpowiedzialność.

Walerian Ziembiewicz reprezentuje natomiast zdeklasowaną szlachtę zarządzającą cudzą ziemią. Rodzina nie posiada już dawnego bogactwa, ale podtrzymuje styl życia wyższej warstwy. Utrzymuje służbę, dba o pozory i nie chce przyznać się do finansowych trudności. Brakuje nawet pieniędzy na zapewnienie Zenonowi stabilnej edukacji.

Atmosfera Boleborzy opiera się na zakłamaniu. Walerian romansuje z młodymi służącymi, a jego żona udaje, że nie dostrzega zdrad. Rodzina zachowuje zewnętrzną formę przyzwoitości, ale nie rozwiązuje rzeczywistych problemów. Ten model wpływa później na postępowanie Zenona.

Zenon Ziembiewicz początkowo pragnie żyć inaczej niż ojciec. Chce być nowoczesnym, uczciwym inteligentem i działać dla dobra społeczeństwa. Stopniowo jednak zawiera kolejne kompromisy. Pisze zgodnie z oczekiwaniami wpływowych ludzi, korzysta z ich pomocy w karierze i powtarza ojcowski schemat relacji z zależną ekonomicznie kobietą.

Jako prezydent miasta Zenon próbuje przeprowadzać reformy, ale pozostaje uwikłany w interesy elit. Podczas protestu robotników dochodzi do przemocy i ofiar. Bohater nie planuje świadomie tragedii, lecz zajmowane stanowisko czyni go odpowiedzialnym za działanie systemu. Nałkowska pokazuje, jak człowiek pełen dobrych intencji może stać się częścią niesprawiedliwego mechanizmu.

Proletariat reprezentuje między innymi Marian Chąśba, ambitny robotnik zainteresowany nauką i polityką. Próbuje zdobyć

wykształcenie, pisze i angażuje się w działalność społeczną. Za udział w proteście oraz samodzielne poglądy traci pracę. Awans okazuje się niezwykle trudny, ponieważ system broni istniejących granic klasowych.

Los Chąsby podważa przekonanie, że robotnicy są z natury pozbawieni kultury i zdolności do działania. Mogą rozwijać zainteresowania oraz świadomość polityczną, ale brakuje im czasu, pieniędzy i bezpieczeństwa. Człowiek wyrastający ponad warunki swojej klasy spotyka się z represjami, które spychają go z powrotem na społeczne dno.

„Granica” nie przedstawia jednej warstwy jako całkowicie dobrej albo złej. Pokazuje przede wszystkim zależność pomiędzy nimi. Wygoda jednych jest możliwa dzięki pracy oraz nędzy innych. Granice społeczne nie powstały wskutek naturalnych różnic, lecz są podtrzymywane przez pieniądze, własność, obyczaj i decyzje konkretnych ludzi.

Satyryczny obraz drobnomieszczaństwa stworzył Julian Tuwim w wierszu „Mieszkańcy”. Tytułowi „straszni mieszczaństwo” żyją w ciasnych mieszkaniach wypełnionych przedmiotami. Kurczowo przywiązują się do własności, ponieważ rzeczy dają im poczucie bezpieczeństwa i potwierdzają społeczną pozycję.

Ich ciasnocie mieszkaniowej odpowiada ciasnota umysłowa. Czytają gazety, ale nie zastanawiają się nad znaczeniem informacji. „Żują” papierową treść, przyjmując kolejne wiadomości bez ich zrozumienia. Nadmiar wydarzeń nie poszerza horyzontów, lecz tworzy w głowach chaos oraz „brednię potworną”.

Życie mieszkańców opiera się na schematach. Każdy dzień przypomina poprzedni, a wszystkie czynności służą utrzymaniu pozorów stabilizacji. Ich poglądy są przypadkowym zbiorem haseł zaczerpniętych z prasy, rozmów i narodowych uroczystości. Patriotyzm również staje się rytuałem pozbawionym głębszej treści.

Tu wim posługuje się groteską, wyolbrzymieniem i brutalnym słownictwem. Nie tworzy socjologicznego portretu wszystkich mieszkańców miast. Atakuje określoną mentalność: bezmyślność, konformizm, materializm i niechęć do samodzielnego myślenia. Wiersz zachowuje aktualność, ponieważ podobny sposób pochłaniania niesprawdzonych informacji można dostrzec również we współczesnych mediach.

Krytyce podlega także inteligencja dwudziestolecia. Tradycyjnie uważała się za warstwę powołaną do przewodzenia narodowi. Posiadała wiedzę oraz dostęp do kultury, dlatego powinna była pomagać w edukowaniu innych i tworzeniu nowoczesnego państwa. W praktyce często okazywała się niezdecydowana, zależna od ludzi posiadających pieniądze oraz władzę i niezdolna do obrony własnych poglądów.

Nie wszyscy inteligenci zostali jednak przedstawieni jednakowo. Gajowiec z „Przedwiośnia” jest uczciwym państwowcem, chociaż działa zbyt ostrożnie. Judym z „Ludzi bezdomnych” poświęca szczęście osobiste dla pracy społecznej, lecz pozostaje samotny i nieskuteczny. Zenon z „Granicy” stopniowo zdradza własne ideały, ale jego historia pokazuje raczej mechanizm moralnego kompromisu niż wrodzone zepsucie całej warstwy.

Pisarze nie odbierają inteligencji wszelkiej wartości. Domagają się natomiast, aby rzeczywiście wypełniała obowiązki wynikające z wykształcenia. Wiedza nie może służyć wyłącznie karierze i budowaniu poczucia wyższości. Powinna prowadzić do odpowiedzialnego działania oraz tworzenia instytucji ograniczających niesprawiedliwość.

Literatura obu epok nie znajduje jednej idealnej klasy zdolnej samodzielnie poprowadzić społeczeństwo. Chłopi mają siłę i liczebność, lecz są wyniszczeni biedą oraz pozbawieni dostępu do edukacji. Robotnicy zdobywają świadomość, ale żyją w warunkach niszczących zdrowie i ograniczających rozwój. Inteligencja posiada wiedzę, lecz często brakuje jej

konsekwencji. Ziemiaństwo i mieszczaństwo chronią majątek oraz społeczne pozory.

Nie znaczy to, że wszystkie grupy są zepsute w takim samym stopniu ani że jednostki nie mogą postępować szlachetnie. Pisarze pokazują Judymów, Cezarych, Chąśbów oraz wielu bezimiennych ludzi próbujących zmienić rzeczywistość. Ich działania okazują się jednak niewystarczające, ponieważ społeczne problemy mają charakter systemowy.

Najważniejszą przeszkodą jest brak solidarności. Każda klasa żyje we własnym świecie, posługuje się innym językiem i broni własnych interesów. Ludzie zamożni nie chcą rezygnować z przywilejów, a najbiedniejsi są zbyt zajęci przetrwaniem, aby samodzielnie zorganizować skuteczną przemianę. Wzajemna nieufność powoduje, że wspólne działanie kończy się niepowodzeniem.

W „Weselu” słowo „społem” okazuje się pustym hasłem. Inteligenci mówią o wspólnotce, lecz nie potrafią zrezygnować z poczucia wyższości. Chłopi pamiętają o doznanych krzywdach i nie ufają panom. W rezultacie spotkanie obu warstw kończy się chocholim tańcem, a nie narodowym powstaniem.

W dwudziestoleciu historia częściowo się powtarza. Niepodległość nie usuwa automatycznie społecznych granic. Nawłóć i Chłodek istnieją obok siebie, podobnie jak wyższe piętra kamienicy Kołichowskiej i wilgotne sutereny. Jeden naród żyje w kilku całkowicie odmiennych rzeczywistościach.

Pisarze nie krytykują społeczeństwa dlatego, że przestali wierzyć w możliwość zmiany. Ich surowa diagnoza jest formą troski o wspólnotę. Żeromski, Wyspiański, Zapolska, Nałkowska, Kasproicz i Tuwim chcą zmusić odbiorcę do zobaczenia zjawisk ukrywanych pod patriotycznymi hasłami, towarzyskimi konwenansami i pozorami moralności.

Porównanie obu epok pokazuje także zmianę najważniejszego pytania. Twórcy Młodej Polski zastanawiają się przede

wszystkim, czy podzielone społeczeństwo jest zdolne wspólnie walczyć o niepodległość. Pisarze dwudziestolecia pytają natomiast, czy wolne państwo potrafi stworzyć sprawiedliwe warunki życia oraz włączyć wszystkie klasy do obywatelskiej wspólnoty.

Odpowiedź pozostaje gorzka. Polacy nie wykorzystują w pełni ani narodowej energii, ani odzyskanej wolności. Mimo to literatura nie głosi całkowitej beznadziei. W „Weselu” pod słomą Chochoła nadal znajduje się żywa róża, a „Przedwiośnie” zapowiada możliwość nadejścia wiosny. Przemiana jest możliwa, ale wymaga przebudzenia, edukacji, reform i przełamania egoizmu klasowego.

Społeczeństwo polskie w oczach pisarzy Młodej Polski i dwudziestolecia jest więc wspólnotą niedokończoną. Łączy je język, historia i państwo, lecz dzielą warunki życia, pamięć krzywd oraz sprzeczne interesy. Żadna grupa nie ma moralnego prawa uważać się za jedyne przewodnika narodu. Każda musi podjąć pracę nad własnymi wadami i nauczyć się współdziałania.

Najważniejsze przesłanie omawianych utworów pozostaje aktualne. Państwo nie może być naprawdę silne, jeśli część społeczeństwa żyje w dostatku dzięki wyzyskowi innych, wykształcenie służy jedynie zdobywaniu przewagi, a bieda odbiera ludziom możliwość rozwoju. Wolność polityczna wymaga uzupełnienia przez odpowiedzialność społeczną.

Literatura obu epok ostrzega, że zamknięcie każdej grupy we własnym świecie prowadzi do wspólnej klęski. Jediną drogą wyjścia jest solidarność oparta nie na chwilowej modzie ani podniosłych deklaracjach, lecz na rzeczywistym poznaniu cudzych warunków życia, sprawiedliwych reformach i gotowości do rezygnacji z części prywatnych korzyści. Dopiero takie społeczeństwo mogłoby właściwie wykorzystać wolność i stworzyć wspólnotę ludzi równych, pracujących oraz odpowiedzialnych za siebie nawzajem.

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.